

RYTA ZAŁUSKA-KOSIOR

ur. 1928; Rokitno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, ulica Narutowicza 47, mieszkanie, sąsiedzi

Mieszkanie przy ulicy Narutowicza 47

Narutowicza 47 mieszkanie 9. Wchodziło się z Narutowicza, po schodach, prosto na górę. Na drugie piętro. Tam balkon jest. Wtedy jeszcze nie było przecież tego Parku Ludowego, łąki były, Bystrzycę było widać jak płynęła. Tu kiedyś jak Bystrzyca wylała, zalała te łąki, to tam kajakami pływali. I jak się na balkonie stało, to widać było dworzec kolejowy. A później jak już park wybudowali, to już drzewa zakryły wszystko.

Na Narutowicza to tam dużo było właśnie tych domków takich parterowych, drewnianych, takich małych. To teraz to wszystko zburzone jest. Potem wybudowane.

Ile było pokoi w mieszkaniu? Trzy pokoje w amfiladzie. Ale też łazienki nie było. Ubikacja tylko była. I kuchnia.

Tam na Narutowicza to był front i oficyna, to wszystkich lokatorów tak już nie pamiętam. Tam w oficynie to mieszkała rodzina pana Bujalskiego. Jak było bombardowanie Lublina wszyscy lokatorzy gdzieś do schronów szli, albo uciekali gdzieś na łąki, a pan Bujalski zostawał, bał się strasznie, śpiewał wtedy „Kto się w opiekę” i pilnował mieszkań. Bo pewnego razu ja z mamą byłam u taty tam na Hajdowie, wracamy, a drzwi naszego mieszkania zabite deską. Nie wiemy co się stało, kto to zrobił, ale sąsiad ten przyszedł. Okazało się, że w sąsiednie podwórko, numer 45, u nas było 47, że tam bomba spadła, to drzwi się pootwierały, okna się pootwierały, to pan Bujalski chodził i deską zabijał te drzwi, żeby je zabezpieczyć.

Data i miejsce nagrania	2012-11-29, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Anna Głębocka
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"